

PIERWSZE CZYTANIE

Job 7,1-4.6-7

Marność życia ludzkiego

Czytanie z *Księgi Joba*.

Job przemówił w następujący sposób:

„Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka za płaty. Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki.

Położę się, mówiąc do siebie: «Kiedyż zaświta i wstanę?». Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku.

Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna”.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 147A[146],1-2.3-4.5-6

Refren: *Panie, Ty leczysz złamanych na duchu.*

Chwalcie Pana, bo dobrze jest śpiewać psalmy Bogu, słodko jest Go wychwalać.

Pan buduje Jeruzalem, gromadzi rozproszonych z Izraela.

On leczy złamanych na duchu i przewiązuje im rany.

On liczy wszystkie gwiazdy i każdej nadaje imię.

Nasz Pan jest wielki i potężny, a Jego mądrość niewypowiedziana. Pan dźwiga pokornych, karki grzeszników zgina do ziemi.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 9,16-19.22-23

Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii

Czytanie z *Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii.

Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia.

Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 8,17

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Jezus wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mk 1,29-39

Jezus uzdrowia i wypędza złe duchy

Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Jezus po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On zbliżył się do niej i ująwszy ją za rękę, podniósł. Gorączka ją opuściła i usługiwała im.

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, ucząc w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

FILOZOFIA CZASU

„Przepraszam cię, ale spieszę się! Nie mam teraz czasu – później porozmawiamy”. Najczęściej tak to wygląda. Nie mamy czasu ani dla siebie, ani dla drugich, ani dla Boga. Już nawet dzieci narzekają, że nie mają czasu. Na co nie mamy czasu? Ano na różne rzeczy: nie mamy czasu, by spokojnie zjeść posiłek, pójść na spacer, odwiedzić przyjaciół, napisać list, zrobić małą przepierkę. A na tym wszystkim najbardziej cierpi Ten, który podarował nam życie – sam Stworzyciel. Wpadliśmy w pułapkę? Chyba tak. Kto ją na nas zastawił? My sami? Zapewne tak. Jeśli czytając te słowa, myślisz, że tracisz czas, wybac, ale muszę powiedzieć dość ostro: jesteś „zakręcona” – „zakręcony”! Mnie też dopada taki stan braku czasu, a przecież powinienem dawać przykład zachowania dystansu do tego, co przemija, i wpatrywać się w to, co jest wieczne. Skoro tak, to popatrzmy wspólnie na Hioba... Cierpi i za nic ma żywot człowieka. Czuje się jak nędznie opłacany najemnik lub robotnik pracujący na akord. Hiob posuwa się dalej i przyrównuje siebie do niewolnika, który był określany jako rodzaj narzędzia obdarzonego głosem. Niżej już nie można było być. Nic więc dziwnego, że Hioba ogarnia nostalgia za tym, co w jego życiu było wspaniałe, ale odeszło. Jest to jakby przeblýsk melancholii podtrzymywany dwoma obrazami lekkimi jak tchnienie. Pierwszym z nich jest obraz tkackiego czółenka, drugim – powiewu wiatru. Czas Hioba ucieka, cenny czas życia. Hiob traci nadzieję, że będzie szczęśliwy.

Nasz czas również ucieka, płynie jak woda przez palce. Porównanie uciekającego czasu do ruchu tkackiego czółenka jest coraz mniej zrozumiałe, bo któż dzisiaj wie, co to znaczy tkackie czółenka? Trzeba iść do muzeum rękodzielnictwa albo do skansenu. Natomiast wiemy, co to znaczy powiew wiatru: ledwo można go odczuć, a już go nie ma. Nic więc dziwnego, że my również przeżywamy chwile nostalgii i melancholii. Im jesteśmy starsi, tym czas szybciej płynie. Jak to się dzieje, skoro czas jest pojęciem względnym? Czyżby należało odświeżyć pojmowanie filozofii czasu przez niektórych filozofów, chociażby Arystotelesa? Można i tak. Ale my zaglądamy do Ewangelii.

Dla Jezusa czas odgrywał zupełnie inną rolę. Kiedy nadeszła pełnia czasu, przyszedł, aby nas zbawić. Chrystus ani się spóźnił, ani niczego nie przyspieszał. Wszystko czynił w swoim czasie. W Ewangelii czas również płynie, lecz jest to czas błogosławiony. Oto po wyjściu z synagogi (czas przeznaczony na modlitwę) Jezus udał się wraz z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja (czas odwiedzin) i uzdrowił teściową Szymona (czas cudu). Pod wieczór przyszło do Niego mnóstwo ludzi, którzy oczekiwali uzdrowie-

nia (czas łaski). Nad ranem poszedł na pustynię, aby się modlić (czas zjednoczenia z Ojcem). Tam odnaleźli Go uczniowie (czas poszukiwania Mistrza) i poszli z Nim dalej (czas głoszenia Ewangelii).

O, jakże inny jest czas Hiobowego zawodzenia od Jezusowego czasu uwielbienia. Ponieważ jesteśmy doświadczani Hiobowym losem, a równocześnie obdarowani łaską Jezusa, musimy umiejętnie korzystać z tego daru, aby zmieniać to, co w nas niezrozumiałe, smutne, aby wyzbyć się pesymizmu, zgorzknienia i zwątpienia. Bóg daje nam czas życia, który jest czasem naszej szansy. Jedni mają go więcej, inni mniej – taka jest Boska ekonomia, której tu, na ziemi, nie pojmujemy. Cóż więc czynić? Mniej się przejmować upływającym czasem. Nie biadolić, nie zawodzić, że nie zdążyliśmy z tym czy z tamtym... Wypada nabrać dystansu do tego, że świat nas pogania, abyśmy zdążyli wykonać plan, zrobić zakupy, byśmy zdążyli na otwarcie sklepu, na obniżkę przedświąteczną lub poświąteczną, na wyprzedaż. Trzeba być szczęśliwym, że Wszechmogący daje nam kolejną minutę, godzinę, kolejny dzień, tydzień, miesiąc, rok...

ks. Jarosław Nowogrodzki, Kraków



Fot.: Eluta Stańko-Smierchalska